

RECENZJA

Rzecz o dekonspiracji „doskonałego” agenta pionu wyznaniowego aparatu bezpieczeństwa PRL w latach 1950–1989: K.A. Tochman, *Samozwańczy oficer Zygmunt Augustowski. Z dziejów „Wachlarza”, Okręgu Wileńskiego AK i komunistycznej bezpieki*, Rzeszów – Warszawa 2022

Rotmistrz Zygmunt Augustowski to jeden z nielicznych samozwańczych oficerów II Rzeczypospolitej, którego legenda przetrwała jego śmierć w 2008 r. i funkcjonuje – jak podkreślił autor biografii dr Krzysztof A. Tochman – nadal. Mowa tu o książce wydanej staraniem wydawnictwa IPN o „niezłomnym” żołnierzu wojny 1939 r., „Wachlarza” i Wileńskiej AK.

Dotychczasowy życiorys starannie wykreowany przez „bohatera” monografii okazał się mistyfikacją. W istocie Z. Augustowski całe powojenne życie poświęcił współpracy ze służbami specjalnymi Polski Ludowej (UB/SB), nagradzany niezwykle sowicie przez swoich mocodawców z ul. Rakowieckiej w Warszawie. Można bez przesady stwierdzić, że współpraca z bezpieką była jego sposobem na życie i formą utrzymania.

K. Tochman, autor wielu publikacji naukowych poświęconych żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i spadochroniarzy cichociemnych, którzy pełnili swoje odpowiedzialne funkcje w konspiracji w kraju, we Francji, na Bałkanach i we Włoszech, tym razem udanie podjął się weryfikacji legendowanego życiorysu Z. Augustowskiego, poczynawszy od lat gimnazjalnych, przez okres II wojny światowej, aż do czasów nam współczesnych. I uczynił to bardzo rzetelnie.

Należy podkreślić, że w towarzystwie Z. Augustowskiego obracali się zasłużeni oficerowie Wojska Polskiego, Armii Krajowej – z Komendy Głównej, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, obrońcy Kresów Północno-Wschodnich, zamieszkali w kraju i na emigracji, czy też późniejsi niepodległościowi działacze z Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Konfederacji Polski Niepodległej i „Solidarności”, koledzy gimnazjalni i filistrzy z korporacji akademickiej „Polonia”, a także historycy,

miłośnicy jazdy konnej, kapelani wojskowi, księża, zwłaszcza jezuici. Nie brakowało też polityków tzw. III RP. Według niektórych relacji szkolił wywiadowczo nawet samego szefa KPN Leszka Moczulskiego. Wszyscy oni byli mu potrzebni w PRL do wykonywania zadań operacyjnych. W tej zbiorowości niemałe grono stanowili tajni współpracownicy reżimowych służb specjalnych: oficerowie WP, AK oraz księża.

Większość osób z kręgów towarzyskich samozwańczego oficera została zwiedziona jego barwnymi, aczkolwiek zmyślonymi opowieściami. Niektórzy z nich, nieświadomi prawdziwych losów Z. Augustowskiego, stawali w obronie fenomenu jego wątpliwych dokonań w czasie II wojny światowej, jak również po jej zakończeniu, o czym można się przekonać w prezentowanej biografii. Legenda wykreowana przez Z. Augustowskiego przetrwała jego śmierć: w 2008 r. został pośmiertnie odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Co znamienne, w gronie osób zwiedzionych jego legendowaną biografią i urokiem osobistym był również przez lat kilkanaście sam autor tej książki, K. Tochman.

Dla wszystkich zainteresowanych „bohater” miał tę samą lub zbliżoną wersję przebiegu służby wojskowej i wojennych zasług oraz prześladowań z okresu Polski Ludowej. Dotyczyły one służby oficerskiej i pracy kontrwywiadowczej w ramach Oddziału II WP w Inspektoracie Armii w Wilnie u boku samego gen. dyw. Stefana Dąba-Biernackiego, szczytnej służby w grudziądzkiej podchorążówce kawalerii w 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich oraz udziału w kampanii wrześniowej jako dowódca plutonu kawalerii w okrytej chwałą zwycięstw I Dywizji Piechoty Legionów – zawsze na stanowiskach dowódczych i oficerskich, zawsze w „komitetywie” z dowódcami wysokiego szczebla: gen. Wincentym Kowalskim, gen. Władysławem Andersem i innymi.

Po wojnie Z. Augustowski rozwijał tę legendę na fundamencie rzekomych zasług w organizacjach konspiracyjnych z lat 1942–1946. Utkał ją wojennymi awansami oficerskimi i najwyższymi odznaczeniami bojowymi – mimo że nie brał osobiście udziału w żadnej akcji dywersyjnej, likwidacyjnej czy zbrojnej, która by zakończyła się sukcesem, oprócz oczywiście funkcji typowo administracyjnych, związanych m.in. z kwatermistrzostwem. Jako nominalny dowódca jednego z ośrodków dywersji, a następnie oddziału specjalnego na szczeblu komendy garnizonu miasta Wilna, tzw. małego Kedywu, mógł się poszczycić jedynym spektakularnym sukcesem – likwidacją lewicowego poety Teodora Bujnickiego.

Weryfikując poszczególne epizody z życia Z. Augustowskiego, K. Tochman sięgnął do dokumentów kilkudziesięciu archiwów polskich, emigracyjnych i zagranicznych oraz litewskich i brytyjskich. Jak na rasowego historyka przystało, w sposób mistrzowski oddzielił przysłowiowe „ziarno od plew”. Odkrył na przykład, że kilka dokumentów było fałszywkami, spreparowanymi przez „bohatera” lub jego mocodawców z bezpieki. Dotyczyły m.in. rzekomego pobytu w siedleckim szpitalu w charakterze ранnego oficera kawalerii dywizyjnej 1 DP Legionów, który na czele kilkudziesięciu ułanów brał udział w morderczej szarży pod Wólką Wodyńską. Podobnie kilka relacji pióra Z. Augustowskiego, m.in. ze zbiorów Studium Polski Podziemnej w Londynie,

to kuglarstwo jego „bohaterszczyzny”, skądinąd zobrazowane autentycznymi dokumentami weryfikacyjnymi, ale powstałymi na podstawie jego opowieści.

Po 1956 r., gdy większość działaczy niepodległościowych przewinęła się przez więzienia komunistyczne, Z. Augustowski w swoim życiorysie nie mógł nie wykreować siebie w aureoli „niezlomnego” do końca patrioty skazanego na rzekomą karę śmierci. Ten epizod sfabrykował pod nadzorem służb specjalnych Polski Ludowej; w rzeczywistości bowiem był niezwykle szkodliwym, wieloletnim informatorem i tajnym współpracownikiem bezpieki o pseudonimach „Jan”, „Wiktor”, „San”, „Mociński”, „Bross” vel „Bros” i „Civis”.

K. Tochman w wyniku kilkuletniej solidnej kwerendy źródeł archiwalnych przybliżył kulisy i przebieg współpracy Augustowskiego z komunistycznym aparatem represji w latach 1949–1990. Pomimo iż liczne teczkę jego pracy jako t.w. zostały wybrakowane przez archiwistów SB, jako „nie posiadające wartości historycznej”, to jednak z benedyktyńską sumiennością zebrał i przestudiował jego donosy rozsiane po innych jednostkach aktowych dotyczących rozpracowywanych osób i spraw. Jest to kapitalny materiał dla poznania rzeczywistości, czasów nie tak odległych, a znanych z autopsji autorowi, zaangażowanemu we współpracę ze środowiskami niepodległościowymi.

K. Tochman nie unikał tematów trudnych, związanych z rozpracowaniem Kościoła katolickiego, w tym i prymasa Wyszyńskiego (jako jedyny zdemaskował „bohatera”), bp. Antoniego Baraniaka, z którym Z. Augustowski przebywał w celi, rozpracowaniem byłej Komendy Głównej AK czy konspiratorów z Wileńszczyzny, których wydał bezpiece, jak również licznych ośrodków polonijnych, w tym paryskiej „Kultury”. Jako tajny współpracownik osławionego IV Departamentu MSW, nieprzerwanie inwigilował zakon jezuitów, wśród których miał wielu znajomych z okresu nauki w gimnazjum w Wilnie, a w czasie licznych wyjazdów zagranicznych środowiska kombatanckie byłych żołnierzy AK, na terenie Europy Zachodniej – aż do ostatnich dni SB.

Całość bogato ilustrowanej dokumentami i zdjęciami biografii Z. Augustowskiego, ziemianina i oficera 4 Pułku Ułanów Zaniemeńskich, jak się przedstawiał, a którym nie był, uzupełniają liczne przypisy, indeksy, obszerne biogramy osób występujących w książce.

Rozprawa, napisana przez wybitnego historyka związanego z IPN, powinna stanowić studyjny wzór dla tych wszystkich, którzy zamierzają się parać lustracją naukową. Jej dodatkowa wartość płynie z faktu, że autor także rozprawia się w tej wyjątkowej monografii ze swoją wieloletnią wiarą w legendę stworzoną przez Z. Augustowskiego.

prof. dr hab. Bogusław Górka

Uniwersytet Gdański, Wydział Historyczny

e-mail: boguslaw.gorka@ug.edu.pl

ORCID: 0000-0002-9268-7721